

Wspólne stanowisko
w stosunku do „Bilansu otwarcia w Ministerstwie Środowiska”
z dnia 19.11.2015 r.

Jest zrozumiałe, że nowy minister chciał przeprowadzić audyt wewnętrzny, aby zorientować się w tym, co już zostało wykonane, co jest w trakcie procedowania, a jakie zadania należy podjąć. Taki „Bilans otwarcia”, jeśli jest rzetelny, może być pomocny dla dalszego działania.

Tymczasem Min. Szyszko nakazał wykonanie audytu wyłącznie dla wykazania błędów i zaniedbań rządu PO – PSL w celu walki politycznej. W rezultacie tzw. Bilans otwarcia jest skrajnie tendencyjny i w wielu miejscach kłamliwy. Z tego względu zdecydowaliśmy się na opublikowanie wspólnego stanowiska, aby w sposób rzeczowy odpowiedzieć na postawione w tym dokumencie zarzuty.

Uwagi szczegółowe

Stan osobowy Ministerstwa Środowiska

W bilansie otwarcia postawiony został zarzut, że zatrudnienie w Ministerstwie Środowiska w latach 2007 – 2015 wzrosło o 122 etaty, a zatrudnienie w całym resorcie wzrosło o kolejne 122 etaty. Naszym zdaniem nie są to liczby nadmierne ze względu na szereg **nowych zadań**, jakie ministerstwo w tym czasie musiało wykonać, a mianowicie:

- konieczne było kadrowe wzmocnienie departamentu zarządzającego miliardowymi środkami z Programu UE „Infrastruktura i Środowisko” (departament ten opłacany jest ze środków unijnych),
- sprawne przygotowanie konferencji ONZ w ramach konwencji o ochronie klimatu w 2008 r. w Poznaniu (COP 14) oraz w 2013 r. w Warszawie (COP 19),
- przygotowanie i sprawne prowadzenie pierwszej prezydencji polskiej w Unii Europejskiej,
- utworzenie zupełnie nowej instytucji resortowej, jaką jest Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska (około 160 etatów) wraz z dyrekcjami regionalnymi, co zostało wykonane bez dodatkowych kosztów z budżetu państwa, a przyniosło ponad dwukrotne skrócenie czasu oczekiwania na decyzje środowiskowe.

Uważamy za sukces, że wszystkie te trudne i odpowiedzialne zadania udało się dobrze wykonać przy szczupłych zasobach kadrowych i niewielkich środkach budżetowych.

Zaległe akty prawne

W Bilansie otwarcia wspomina się o 585 zaległych aktach prawnych, ale w istocie ogromna większość z nich to są dwie pozycje:

- zarządzenia GDOŚ ustanawiające plany ochrony dla obszarów Natura 2000,
- rozporządzenia Min. Środowiska w sprawie obszarów siedliskowych Natura 2000.

Razem stanowią one 550 aktów prawnych.

Jest prawdą, że poprzedni rząd nie uchwalił nowelizacji czterech ustaw. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że proces legislacyjny projektu ustawy Prawo Wodne został w pełni ukończony przed wyborami w 2015 r. i nie wiadomo dlaczego bezskutecznie czeka na przedłożenie przez nowy rząd tej ustawy Sejmowi. Opracowana przez rząd PO-PSL nowelizacja Prawa Łowieckiego, która realizowała wyrok Trybunału Konstytucyjnego, była przecież zawzięcie torpedowana w Sejmie przez PIS, który reprezentował wyłącznie interes Polskiego Związku Łowieckiego, nie dopuszczając do nadania Ministrowi Środowiska realnych narzędzi wpływu na gospodarkę łowiecką. Poważnie obawiamy się o kierunek, jaki przyjmie nowe Ministerstwo Środowiska w tej sprawie.

Geologia

Wbrew temu, co się pisze w Bilansie otwarcia, ostatnia nowelizacja prawa geologicznego i górniczego w sposób wyważony reguluje prawa i obowiązki inwestora oraz państwa. Uważamy, że nie ma w niej nadmiernego fiskalizmu, ale godziwe wynagrodzenie dla państwa jako właściciela zasobów.

Nie jest też prawdą „kompromitacja” w zakresie poszukiwań gazu w łupkach. Polska w tym zakresie jest liderem europejskim. Wykonano już ponad 70 odwiertów za kwotę ponad 2 mld zł ze środków prywatnych, podczas gdy w Wielkiej Brytanii wykonano 7 odwiertów, a w Rumunii jedynie 2 odwierty.

Bardzo poważnym zarzutem jest natomiast: „zagrożenie spekulacjami na wielką skalę” oraz „pole do miliardowych korupcji”. Pytamy więc, czy Ministrowi Szyszko znane są tego typu konkretne przypadki, a jeśli tak, to czy zostali powiadomieni prokuratorzy? Jeśli nie, to nie wolno wysuwać tego rodzaju insynuacji.

Szokuje też stwierdzenie, że w naszym kraju brakuje Państwowej Służby Geologicznej. Przecież od wielu lat służbę tę pełni w dobry sposób Państwowy Instytut Geologiczny, otrzymując corocznie na ten cel kilkadziesiąt milionów złotych.

Gospodarka wodna

W Bilansie otwarcia wysunięto zarzut, że mapy zagrożenia powodziowego, opracowane dla całej Polski za 100 mln zł, „blokują rozwój kraju i samorządów”. Jest to kuriozalne stwierdzenie w dokumencie Ministra Środowiska. Uważamy, że wielkim sukcesem jest to, że wreszcie takie mapy zostały opracowane jednoznacznie wskazując, jakie tereny należy uznać

za zalewowe, na których powinno być zabronione budownictwo. Jeśli na mapach tych zdarzają się błędy, należy je szybko wyeliminować, nie deprecjonując całej pracy.

Inne wielkie zadanie, jakim jest Informatyczny System Osłony Kraju (ISOK), jest bliskie ukończenia i wbrew temu, co jest zapisane w Bilansie otwarcia, w budżecie państwa na 2016 r. zabezpieczono 27 mln zł na jego ukończenie. Ten ogólnopolski system będzie miał za zadanie ostrzeganie przed powodzią i określanie jej spodziewanego zasięgu, będzie więc służył milionom ludzi, a praca ta podjęta została przez rząd PO-PSL.

W Bilansie otwarcia pojawiła się też informacja o braku środków na finansowanie budowy zbiornika Świnna Poręba, gdy tymczasem sam zbiornik został w 2015 roku ukończony, a do wykonania pozostały wyłącznie drogi lokalne i prace przeciwosuwiskowe na kwotę około 30 mln zł. Na zbiornik Racibórz przeznaczono 330 mln zł ze środków unijnych na dokończenie tego ważnego zadania. Czyżby te fakty nie były znane obecnemu Ministrowi Środowiska?

Leśnictwo i ochrona przyrody

Bilans otwarcia wskazuje, że nie wszystkie środki z daniny na rzecz Skarbu Państwa w wysokości 1,6 mld zł, jaką przekazały w latach 2014 – 2015 Lasy Państwowe, zostały wykorzystane zgodnie z przeznaczeniem, czyli na przebudowę dróg leśnych. Nie ma jednak informacji, na jakie cele środki te przeznaczono, ale zamiast tego pisze się o „proteście z inicjatywy społecznej” w którym zebrano ponad 3 mln podpisów „zlekceważonych przez koalicję PO-PSL”. Niewtajemniczony czytelnik może sądzić, że protest dotyczył wydania środków publicznych niezgodnie z przeznaczeniem, a tymczasem PIS zorganizowało akcję zbierania podpisów pod referendum w sprawie prywatyzacji Lasów Państwowych. Była to oburzająca manipulacja opinią publiczną, bowiem koalicja PO-PSL nigdy nie zamierzała ich prywatyzować.

Innym zarzutem pod adresem koalicji PO-PSL jest indolencja w stosunku do eksplozji populacji dzika. Rzeczywiście, znaczny wzrost jego populacji miał miejsce, między innymi ze względu na szereg łagodnych zim oraz poszerzenie się w Polsce areału kukurydzy. Z tego powodu w 2014 r. Minister Środowiska zarządził skrócenie okresów ochronnych dla dzików. Dzięki temu, w połączeniu z monitoringiem oraz aktywnością Lasów Państwowych udało się odwrócić trend i w 2015 r. po raz pierwszy od kilkunastu lat populacja dzika uległa zmniejszeniu.

Naszym zdaniem wprost szokujące jest podejście Ministra Środowiska do lasów Puszczy Białowieskiej. Dla niego jest to zwykły las gospodarczy, a nie wyjątkowy ekosystem leśny wpisany na listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO. Ministrowie rządu PO-PSL dążyli więc do ochrony puszczy przez jej planową renaturyzację po dekadach użytkowania gospodarczego. Ten punkt widzenia podzielał Prezydent Lech Kaczyński powołując w 2006 r. specjalny zespół dla ochrony Puszczy. Działając w tym duchu ustalona została roczna wielkość pozyskania drewna na poziomie 47 tys.m³, co wynika z uwarunkowań środowiskowych, a także wprowadzono zakaz wycinki drzew ponad stuletnich.

Badania monitoringowe, prowadzone regularnie w Puszczy, nie potwierdzają pogorszenia stanu jakiegokolwiek siedliska priorytetowego, ale jedynie gradację kornika w drzewostanach świerkowych. Nie jest to jednak gradacja szczególna w stosunku do innych gradacji, jakie miały miejsce wielokrotnie w XX wieku. Nie zagraża ona trwałości drzewostanów, a tym bardziej siedliskom przyrodniczym Puszczy Białowieskiej.

Wręcz symboliczna dla traktowania przez Min. Szyszko ochrony przyrody jest przypomniana w „Bilansie otwarcia” sprawa obwodnicy Augustowa. W lipcu 2006 r. wydał on postanowienie, dopuszczające przebieg obwodnicy przez rezerwat przyrody „Dolina Rospudy”. Decyzja ta wywołała liczne protesty nie tylko w kraju, ale w marcu 2007 r. Komisja Europejska wniosła w tej sprawie skargę do Trybunału Europejskiego. Krajowe sądy administracyjne w czterech kolejnych wyrokach wydanych w roku 2007 i 2008 uchylili postanowienie uzgadniające decyzję środowiskową i pozwolenie na budowę wydane przez rząd PIS. Dopiero cierpliwe negocjacje, prowadzone na początku 2008 r. przez rząd PO-PSL w ramach tzw. okrągłego stołu, z udziałem samorządowców, drogowców i przyrodników doprowadziły na zasadzie consensusu do wyboru drogi omijającej Dolinę Rospudy, jako wariantu optymalnego. Wykonawca, który rozpoczął już budowę drogi przez Rospudę otrzymał 22 mln zł odszkodowania, a obwodnica Augustowa oddana została do użytku jesienią 2014 r. Choć była ona prawie dwa razy dłuższa aniżeli przez Dolinę Rospudy, kosztowała niemal tyle samo. Przy okazji zmodernizowano też 20 km krajowej drogi nr 8 do Suwałk, oszczędzając kolejne kilkaset milionów złotych.

W Bilansie otwarcia ubolewa się, że „zniszczono pola rolników” (za co otrzymali gratyfikację), gdy tymczasem Dolina Rospudy jest jedynym w Polsce reliktem polodowcowym będącym tzw. torfowiskiem przepływowym, które poprzez budowę drogi szybkiego ruchu zostałyby zniszczone bezpowrotnie. Czyżby tego nie rozumiał Minister Środowiska?

Innym zarzutem jest „niszczenie polskiej wsi poprzez wprowadzanie GMO do produkcji żywności i wprowadzanie importu nasion roślin GMO”. Czyżby Min. Szyszko nie wiedział, że import nasion do Polski, a także produkcja żywności nie leżą w kompetencjach ministra środowiska? Natomiast z całą mocą podkreślamy, że każdy minister środowiska rządu PO-PSL nie zgadzał się na wprowadzanie upraw GMO na otwartych terenach. Te starania zostały uwieńczone sukcesem wiosną 2015 r., przez zmiany w prawie wspólnotowym pozwalającym na uniemożliwieniu upraw GMO w Polsce.

Znamienne jest też stwierdzenie Bilansu otwarcia, dotyczące nadmiernych kosztów budowy dróg przez instalację zbytecznych ekranów akustycznych. Przecież to właśnie Min. Szyszko w czerwcu 2007 r. wprowadził rozporządzenie w sprawie dopuszczalnych poziomów hałasu w środowisku, którego konsekwencją była budowa wielu zbędnych ekranów. Te nadmierne rygory zostały złagodzone w październiku 2010 r., a następnie wprowadzono zasadę, że ochrona przed hałasem dotyczyć może tylko obszarów już zamieszkałych, a nie dopiero przeznaczonych do zamieszkania. Kto jest więc winny „niszczenia polskich krajobrazów” (jak to jest zapisane w Bilansie otwarcia)?

Innym kuriozalnym stwierdzeniem w Bilansie otwarcia jest zarzut o „paraliżu inwestycyjnym ...poprzez wyznaczanie obszarów Natura 2000 ...i sporządzanie ocen oddziaływania na środowisko”. W tym stwierdzeniu najpełniej wyraża się doktryna Min. Szyszko, według której dominująca jest gospodarka i jej potrzeby, a środowisko nie powinno przeszkadzać w tak rozumianym rozwoju kraju. Naszym zdaniem jest to podejście z gruntu fałszywe, przeczące konstytucyjnej zasadzie ekorozwoju która zakłada współdziałanie ochrony środowiska i ochrony przyrody na równych prawach z rozwojem gospodarczym kraju. Właśnie obszary Natura 2000 oraz stosowanie procedury ocen oddziaływania na środowisko są narzędziami, jakimi dysponuje minister środowiska, aby gospodarka nie rozwijała się w sposób rabunkowy, ze szkodą dla zdrowia ludzi i dzikiej przyrody.

Ochrona powietrza

Największym zarzutem w tym dziale jest przyjęcie przez rząd PO-PSL pakietu energetyczno-klimatycznego i „odejście od korzystnych dla Polski konkluzji Rady Europejskiej z marca 2007 r.”. W tym kontekście warto przypomnieć, że 21 lutego 2007 r. Rada Ministrów Środowiska UE, z udziałem Min. Szyszko zadecydowała, że **UE jako całość** podejmuje zobowiązanie, że osiągnie co najmniej 20% redukcji emisji CO₂ w 2020 r. w **porównaniu do roku 1990**. To wtedy Min. Szyszko mógł bronić najkorzystniejszego dla naszego kraju roku 1988, jako roku bazowego, ale tego nie zrobił.

W marcu 2007 r. Rada Europejska z udziałem Prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego zatwierdziła to zobowiązanie przyjmując słynny pakiet 3 ×20% **dla całej Unii**. To postanowienie stało się wytyczną dla opracowania przez Komisję Europejską w 2007 r. zasad jego realizacji w kształcie skrajnie niekorzystnym dla Polski. Potrzeba było trwających cały rok działań dyplomatycznych na wszystkich szczeblach, aby uzyskać wieloletnie derogacje dla naszego kraju dotyczące stopniowego dochodzenia do zakupu 100% uprawnień do emisji CO₂ dla elektrowni (do 2020 r.) i dla wytwórców ciepła (do 2027r.), natomiast najbardziej energochłonne gałęzie przemysłu otrzymały darmowe uprawnienia do emisji CO₂. Było to maksimum tego, co można było uzyskać na forum europejskim w ramach pakietu energetyczno-klimatycznego.

Uważamy też, że całkowicie niesprawiedliwy jest zarzut, że przy sprzedaży nadwyżek redukcji emisji CO₂ przez Polskę partnerom zagranicznym uzyskane środki (prawie 800 mln zł) „wydatkowano na przedsięwzięcia lub technologie, których zbyciem były zainteresowane państwa kupujące AAU”. Środkami tymi zarządzał NFOŚiGW i zostały one wydatkowane w sposób uczciwy i transparentny. Beneficjenci byli zobowiązani do przeprowadzania otwartych przetargów, zgodnych z SIWZ, nie dyskryminując żadnej firmy. Warto dodać, że ponad 500 mln zł, a więc 2/3 środków, przeznaczono na termomodernizację budynków publicznych, gdzie podstawową techniką jest obkładanie elewacji styropianem. Czy to o takich technologiach zagranicznych pisze się w Bilansie otwarcia? Nawet w niewielkim programie dotyczącym niskoemisyjnego transportu miejskiego (70 mln zł) Częstochowa i Gdynia w wyniku przetargów otrzymały autobusy miejskie firm Solbus i Solaris.

Gospodarka odpadami

Zdecydowanym nadużyciem jest, naszym zdaniem, wiązanie szarej strefy w gospodarce odpadami z osłabieniem Inspekcji Ochrony Środowiska. Jej największe osłabienie nastąpiło w 1999 r. za rządów AWS, kiedy to prof. Szyszko był Ministrem Środowiska. Wtedy zlikwidowano podległość tej służby ministrowi, przekazując tę podległość wojewodom. Nigdy jednak nie zrezygnowano z monitorowania przemieszczania odpadów i takich zamiarów nigdy nie było. Nie jest też prawdą, że indolencja IOŚ „doprowadziła do uszczuplenia wpływów do budżetu państwa o 2 mld zł rocznie”, bowiem taka kwota jest jedynie bardzo ogólnym szacunkiem wartości **całej szarej strefy**. Życzymy, aby można było ją zmniejszyć.

Jest rzeczą zaskakującą, że Minister Środowiska nie wie, z jakich środków finansowany jest monitoring środowiska pisząc, że na ten cel nie ma środków w budżecie państwa. Przecież te działania finansują wojewódzkie fundusze ekologiczne oraz NFOŚiGW.

Zarzut dotyczący „braku wiarygodnych danych w zakresie wytwarzania, odbioru i przetwarzania odpadów” jest tylko częściowo słuszny. Ustawa z 2011 r. o czystości i porządku w gminach przekazała gminom władztwo nad odpadami komunalnymi wraz z obowiązkiem sprawozdawczości. Sprawozdania za 2013 r. zawierały wiele błędów, których korekta trwała niemal rok. Sprawozdania za 2014 r. były zdecydowanie lepszej jakości. Można oczekiwać, że już za 2015 r. i za dalsze lata dane dotyczące wytwarzania i odbierania odpadów będą w pełni wiarygodne.

Szokujący w dokumencie Ministra Środowiska jest zarzut, jakoby błędna była rewolucyjna ustawa z 2011 r. oddająca władztwo nad odpadami władzom gmin. Przecież do tej pory Polska była jednym z dwóch państw UE, gdzie przedsiębiorstwa rządziły rynkiem, a niemal wszystkie odpady komunalne trafiały na wysypiska. Przy takim systemie osiągnięcie standardów unijnych było niemożliwe. Reforma z 2011 r. była koniecznością, przeprowadzoną zgodnie z zasadą ekorozwoju kraju. Nie jest prawdą, że nowe rozwiązania skonfliktowały społeczeństwo i spowodowały duży wzrost kosztów dla obywateli. Tak mogą mówić ci, którzy dotychczas nic za śmieci nie płacili. Owszem, początkowo zdarzały się przypadki zbyt wysokich cen czy zbyt rzadkich odbiorów odpadów, ale z biegiem czasu takich problemów jest coraz mniej, natomiast nie mogą one dyskredytować całego systemu.

NFOŚiGW

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej posiada większościowy pakiet akcji Banku Ochrony Środowiska, stąd zarzut w Bilansie otwarcia o współodpowiedzialność za spadek wartości akcji tego banku. Kryzys BOŚ ma szereg źródeł, więc w 2015 r. konieczna była wymiana jego kierownictwa. Zaznaczyć jednak należy, że wysoka wycena Banku z 2007 r., podana w Bilansie otwarcia, była krótkotrwała i miała miejsce w czasie planów sprzedaży Banku partnerowi zagranicznemu. Spadek jego wyceny w 2015 r. wiązał się też z koniecznością dokonania wpłaty do Bankowego Funduszu Gwarancyjnego ze względu na upadek SKOK-ów. To znacznie zmniejszyło zysk Banku. Jest też znamienne, że wartość akcji BOŚ od ostatnich wyborów spadła aż o 35%.

Zadziwiający w państwie demokratycznym opartym na gospodarce rynkowej jest zarzut, że NFOŚiGW udzielił dotacji dla firm zagranicznych, jakimi są EDF i VEOLIA. Warto przypomnieć, że Fundusz udziela dofinansowania jedynie w ramach tzw. programów priorytetowych, w których określone są zasady udzielania tego wsparcia dla wszystkich podmiotów, które spełniają warunki opisane w programach. Jeśli mamy być państwem demokratycznym, przestrzegającym zasad prawnych, to musimy traktować równorzędnie **wszystkie firmy**, które zamierzają inwestować w dziedzinie ochrony środowiska i spełniają określone wymagania.

Jak widać z przedstawionych faktów, Bilans otwarcia sygnowany przez Min Szyszko jest jednostronny, nierzetelny i tendencyjny, wykonany jedynie dla celów walki politycznej. Jakże inny jest trzeci „Przegląd ekologiczny Polski” przeprowadzony przez ekspertów OECD w 2015 r. Zawiera on wiele rzeczowych ocen, traktując je wyłącznie merytorycznie. Znamienna jest konkluzja tego dokumentu, która brzmi: „Odkąd Polska przystąpiła do Unii Europejskiej poczyniono imponujący postęp w dziedzinie gospodarki i zarządzania środowiskiem. W oparciu o ten postęp Polska musi teraz zdecydować, jak dokonać przejścia ku gospodarce niskoemisyjnej i efektywnej pod względem zasobów”. Ufamy, że ten właśnie przegląd wykonany przez OECD stanie się punktem wyjścia dla Min. Szyszko w jego pracach dla ochrony środowiska w naszym kraju.

Maciej Nowicki

Andrzej Kraszewski

Marcin Korolec

Maciej Grabowski